

## *Wiersz o rodzinie*

Mam w rodzinie kilka osób,  
Poczynając od mych bossów.  
Są nimi moi rodzice,  
Ci moi wieczni kibice.

Całe życie mnie wspierają,  
I ogromną radość dają,  
Za to bardzo ich szanuję,  
Mocno, mocno im dziękuję.

Kolejni moi dziadkowie,  
Kto ich zna, niech się wypowie,  
Jak wspaniali są to ludzie,  
Rzekłbym nawet, że nadludzie.

Dom mój piękny zbudowali,  
Czwórkę dzieci wychowali,  
W tym mojego ojca Romka,  
Który twarz ma jak sajgonka.

Mama też ma swoją siostrę,  
Która pismo ma mistrzowskie,  
Pisze w nim o kosmetykach,  
I wszelakich dietetykach.

Ma ona fajnego synka,  
Którego pasją jest piłka.  
Lubimy w nią razem grać,  
Nawet gdy chce nam się spać.

Drugich dziadków też przedstawię,  
Nie ma co chować pod kamień,  
Tych wspaniałych dwoje ludzi,  
Bo Cię wiersz szybko zanudzi.

Babcia, złota to kobieta,  
Ugotuje wnet krokieta,  
Zrobi bardzo dobry bigos,  
Który można wziąć na wynos.

Dziadek, to jest świr paleta,  
Umie udawać muppeta,  
Samochody sam naprawia,  
Jest w tym dobry, jasna sprawa.

Na koniec została siostra,  
Moja kochana, radosna,  
Chciałbym ją teraz zobaczyć,  
Niestety trzeba jej wybaczyć,  
Że jest teraz tam na studiach,  
Niby kąpała się w studniach.

Mimo wszystko Facebook śmiga,  
Zobaczyć mogę w trymiga,  
Ja moją siostrę przepiękną,  
Którą kochać zawsze będą,  
Rodzice nasi najlepsi,  
Najfajniejsi, najsilniejsi.

Poza rodziną zwierzęta,  
Może nie są to jagnięta,

Są to jednak psy dwa nasze,  
Brutus, Daisy, te kudłacze.

Brutus to owczarek duży,  
Duży taki, że się kurzy,  
Za każdym kto go zobaczy,  
Choć nie straszy mój kudłaty.

Daisy to pies nierasowy,  
Choć wywyższa się nad głowy,  
Nie w tym sensie, że jest duża,  
Po prostu ma sierść ta Ruda.  
Sierść jak niejeden rasowy,  
Hodowany na zawody.

Koniec jest to tego wiersza,  
Rzecz teraz to najważniejsza,  
Dziękuję wam, czytelnikom,  
Za spotkanie z poetyką.